

RYSZARD GRZESIK

Instytut Sławistyki PAN,
Warszawa-Poznań

CHRYSTIANIZACJA KROKIEM DO BUDOWY CYWILIZACJI EUROPEJSKIEJ

Wydarzenia rozgrywające się w rzymskiej Palestynie za panowania cesarza Tyberiusza początkowo nie zostały zauważone przez elitę Imperium Rzymskiego. Szerząca się wśród ludu, lecz znajdująca dostęp i do elit wiara w Zmartwychwstałego stopniowo zaczęła być postrzegana jako zagrożenie dla jedności państwa, której jednym z filarów stało się ubóstwienie cesarza¹. Wyznawcy chrześcijaństwa przez blisko trzy stulecia zwalczani byli przez władze, co tradycja chrześcijańska zapamiętała jako heroiczny okres męczenników. Sytuację zmienił dopiero Konstantyn Wielki, który zalegalizował chrześcijaństwo, sam też ochrzcił się na łożu śmierci². Nie był zresztą pierwszym władcą, który dokonał tego kroku, gdyż już wcześniej uczynili to panujący w Armenii i Abisynii³. Chrześcijaństwo przyjmowali też naczelnicy plemion germańskich, choć było ono początkowo w wersji ariańskiej, odrzuconej przez Kościół powszechny. W ten sposób świat grecko-rzymski wraz z krajami z nim sąsiadującymi wkraczał w erę chrześcijańską.

Nowa religia wyrosła na gruncie rozdyskutowanego judaizmu w czasie, gdy silne były w nim nurty mesjanistyczne. Oczekiwano na Mesjasza, który z ramienia Boga wyzwoli naród wybrany spod obcej władzy. Jednak mesjanizm Jezusa był inny, chyba nie w pełni zrozumiany i po dziś dzień

¹ Tacyt, *Roczniki XV*, 44. Korzystam z popularnego tłumaczenia: Tacyt, *Dzieła*, Warszawa 1957, t. 1, s. 461 i t. 2, s. 400–401 (komentarz tłum. S. Hammera). Henri-Irénée Marrou podkreśla, że w ciągu III w. chrześcijaństwo z religii niższych warstw społecznych stało się wyznaniem elit. J. Daniélou, H.-I. Marrou, *Historia Kościoła*, t. 1: *Od początków do roku 600*, Warszawa 1986 (oryg. franc. 1963), s. 181.

² Por. J. Daniélou, H.-I. Marrou, op. cit., s. 186–189 (H.-I. Marrou).

³ Ibidem, s. 220–221 (Armenia) i 221–222 (Abisynia).

rozumiany. Była to nauka o miłości: Boga do człowieka i człowieka do Boga, ale i o wzajemnej miłości między ludźmi. To przesłanie wydaje mi się najbardziej rewolucyjne i mające z perspektywy historycznej największy wpływ na zachowania osób i społeczeństw. Zbiór zasad moralnych podawanych przez Jezusa w przypowieściach został w późniejszych wiekach przemyślany i skodyfikowany przez teologów, a spory i konflikty, rozgrywane się na przestrzeni wieków, najczęściej odbiegały radykalnie od posłannictwa miłości⁴. Wbrew też początkowym tendencjom chrześcijaństwa do odseparowywania się od zastanego świata pogańskiego kultura grecko-rzymska wywarła kolosalny wpływ na nową wiarę. Przeciwnie wyznawali ją ludzie ukształtowani w realnym świecie grecko-rzymskim, myślący w jego kategoriach, chodzący po ulicach ówczesnych miast, żyjący problemami epoki, zakorzenieni w ówczesnej kulturze i nauce oraz mający określony pogląd na świat. Dzięki wybitnym teologom antycznym chrześcijaństwo przejęło i rozwijało wielkie systemy myśli starożytnej, przenosząc to dziedzictwo w następnym pokoleniu⁵.

Oczywiście banałem byłoby przypominanie, że powyższa charakterystyka odnosi się tylko do wąskiego grona elity. Przeważająca część mieszkańców Imperium Rzymskiego pozostawała przy swoich dawnych wierzeniach. Określenie obywateli lokalnych *pagi*, *pagani* stało się dla chrześcijan synonimem starych porządków religijnych. Nawet jeśli przyjmowali nową wiarę, była ona przemieszana z dawnymi wyobrażeniami. Tworzył się synkretyzm wysublimowanego chrześcijaństwa z wierzeniami pogańskimi. Była to cena, jaką zapłaciło i wciąż płaci chrześcijaństwo za bycie religią masową⁶.

Od przełomu starożytności i średniowiecza rozpoczyna się misyjny pochod chrześcijaństwa, wpraw w obręb limesów, później zaś poza granicami upadającego Imperium Rzymskiego. Szczególnie śmiało misje działają na zachodzie Europy, a chrześcijaństwo zakorzenia się w Irlandii, pozostającej poza zasięgiem Imperium Rzymskiego⁷. Rozpoczął się proces nawracania władców państw powstałych na terenie zachodniej, a później też wschodniej części Imperium. Ważny z tego punktu widze-

⁴ Np. spory teologiczne pierwszych wieków chrześcijaństwa, wielka schizma, a z bliższych nam czasów spory dotyczące reformacji (z wojną trzydziestoletnią łącznie) czy reformy patriarchy Nikona i raskoł w Cerkwi moskiewskiej.

⁵ *Historia teologii*, t. 1: *Epoka patrystyczna*, red. A. di Berardino, B. Studer, Kraków 2003 (oryg. wł. 1993), *passim*.

⁶ Pobożności ludowej poświęcił studium Andrzej M. Wyrwa, *Pietas Ecclesiae et fides plebis. Szkice z dziejów religijności i wierzeń na ziemi lekneńskiej od średniowiecza do czasów nowożytnych*, Poznań 2006, zwł. s. 13–15 (definicje pojęcia pobożności ludowej), s. 87–119 (pobożność ludowa w epoce nowożytnej).

⁷ J. Daniélou, H.-I. Marrou, *op. cit.*, s. 335–340.

nia jest okres karoliński, kiedy po rozgromieniu państwa Awarów wojska frankijskie, a w ślad za nimi misjonarze, przybyli do Europy Środkowej, zamieszkaney wtedy przeważnie przez Słowian. Jeszcze w VIII w. chrześcijańskie stały się Wielka Karantania i Chorwacja, w IX w. Wielkie Morawy, Czechy i Bułgaria, w X w. Polska, Węgry i Ruś⁸.

Czym była chrystianizacja? Była i jest na pewno ciągłym procesem, który nigdy się nie skończy⁹. Bo chrystianizuje się osoby, ale i społeczeństwa. Chrystianizuje, a zatem przekazuje się prawdy wiary, naukę Jezusa Chrystusa oraz całą narosłą przez wieki tradycję interpretacyjną. Przyjęcie wiary przez władcę zapoczątkowywało proces przekształcania społeczeństwa. Chrzest władcy musiał być wydarzeniem spektakularnym, rozgrywającym się w przestrzeni publicznej na oczach jak najliczniej zgromadzonej publiczności, gdyż miał wymiar propagandowy. Dlatego sądzę, że do chrztu Mieszka I musiało dojść raczej w Poznaniu, w naprędcie zbudowanym basenie chrzcielnym, którego pozostałości zachowały się w podziemiach katedry, niż na Ostrowie Lednickim, pełniącym funkcję prywatnej rezydencji władcy¹⁰. Władca utożsamiany był z państwem, zatem po przyjęciu przez niego nowej wiary jego kraj zaczynał być postrzegany jako kraj chrześcijański, wchodząc do powiększającej się rodziny *christianitas*. Przesławał być zatem częścią straszego *barbaricum*. Pokazuje to, że jednym z ważnych motywów przemawiających za przyjęciem chrześcijaństwa, być może najważniejszym, były względy prestiżowe¹¹. Dobrze ilustruje to Krystian w Legendzie o św. Waclawie i jego babce Ludmile, opisując wzburzenie księcia Czech Borzywoja, który na uczcie na dworze wielkomorawskim

⁸ Por. np. J. Kłoczowski, *Chrześcijaństwo w Europie Środkowowschodniej i budowa organizacji kościelnej*, w: *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000, s. 3–16.

⁹ Podobnie zauważa J. Kłoczowski, op. cit., s. 4: „Chryścianizacja była procesem bardzo wolnym, ciągnącym się przez pokolenia i stulecia”. Warto tu przypomnieć koncepcję Heleny Zoll-Adamikowej (*Formy konwersji Słowiańszczyzny wczesnośredniowiecznej a problem przedpiastowskiej chrystianizacji Małopolski*, w: *Chryścianizacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 roku*, red. J.M. Małecki, Kraków 1994, s. 131), która wyróżniła pięć form chrystianizacji: pozorną, konwersję indywidualną, formalną okresową, formalną trwałą i faktyczną.

¹⁰ Zofia Kurnatowska (*Początki Polski*, Poznań 2002, s. 92–105) podkreśla, że Gniezno i Poznań pełniły funkcje grodów państwowych, podczas gdy Ostrów Lednicki był grodem rezydencjonalnym władcy polańskiego. Nie wyklucza to zdaniem uczoney przeprowadzenia tam chrztów na wzór karoliński, gdzie szczególnie ważne osoby otrzymywały chrzest w rezydencjonalnych pfałzach cesarskich. Moim zdaniem niezbędna była publiczna manifestacja chrztu władcy, a spośród dwóch ośrodków, w których odkryto ślady baptysteriów, czyli Ostrowa Lednickiego i Poznania, jej wymogi spełniał Poznań. Gerard Labuda (*Mieszko I*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 96) opowiada się za chrztem na Ostrowie Lednickim.

¹¹ Mocno podkreśla je G. Labuda, op. cit., s. 102–107.

jako poganin niegodny przebywania wśród chrześcijan musiał siedzieć na podłodze wśród świniopasów¹². Pewnie drugą przesłanką, łączącą się z pierwszą, była obserwacja siły państw chrześcijańskich. Przypisywano ją chrześcijańskiemu Bogu, potężniejszemu niż bogowie rodzimi.

Ale to stwierdzenie implikuje kolejną okoliczność, której musimy być świadomi. Władca i jego otoczenie po przyjęciu chrztu nie stawali się automatycznie doktorami teologii. Ich wyobrażenie o nowej wierze było raczej płytkie, to spojrzenie nawróconych pogan z podziwem obserwujących potęgę nowego Boga. Starzy bogowie zostawali upokorzeni, jak w Kijowie¹³, ale często nowi chrześcijanie wciąż odczuwali więź z nimi. Chyba nie przypadkiem książę węgierski Gejza jako chrześcijanin nie zaprzestawał składania ofiar swoim bogom, i to chyba nie tylko dlatego, że go na nie było stać¹⁴. Skoro sam św. Wojciech, czy też hagiograf po dwóch wiekach opisujący jego działania na Węgrzech, wie, że z idola stojącego w środku stolicy państwa przemawiają demony, a mimo to uzbrojony w moc Bożą się ich nie boi¹⁵, czegoż oczekiwać od nowych chrześcijan. Zmiana mentalności ludzkiej jest zawsze najtrudniejsza i trwa najdłużej. W przypadku rozszerzania myśli chrześcijańskiej na szersze rzesze ludności przełomem było chyba powstanie zakonów mendykanckich. Zresztą, jak już wspomniałem, proces chrystianizacji nie zakończył się i ze swej istoty nigdy się nie skończy.

Przyjęcie chrześcijaństwa niosło ze sobą jeszcze inne konsekwencje, raczej nieprzewidywane w chwili podjęcia decyzji, które jednak określiły kierunek rozwoju terenów chrystianizowanych. Z jednej strony nowa religia dawała władcy uzasadnienie jego pozycji, legitymizowała jego władzę i w ten sposób przyczyniała się do integralności państwa. Przypo-

¹² *Christianus Monachus. Kristiánova legenda (kap. I-III)*, w: *Magnae Moraviae fontes historici*, t. 2, wyd. D. Bartoňková i in., Brno 1967, rozdz. 2, s. 193–194. Zdaniem G. Labudy (op. cit., s. 103) opowieść ta zaczerpnięta została z kręgów salzburskich pamiętających o pogardliwym potraktowaniu pogańskich książąt słowiańskich przez księcia karantańskiego Ingona. Zanotowana została w 7. rozdziale *Conversio Bagoariorum et Carantanorum*, w: *Magnae Moraviae fontes historici*, t. 3, wyd. D. Bartoňková i in., Brno 1969, s. 305.

¹³ *Povest' vremennyh let*, cz. 1: *Tekst i perevod*, wyd. D. S. Lihačev, Moskwa–Leningrad 1950, s. 80. Oczywiście publiczne poniżenie statui Peruna było publiczną manifestacją nowego kultu, który należało przyjąć. Sprzeciw wobec prawd chrześcijańskich oznaczał automatycznie sprzeciw wobec woli władcy i był surowo karany, jak pokazuje nam biskup Thietmar w odniesieniu do Chrobrego, zob. *Kronika Thietmara*, Poznań 1953, VIII 2, s. 580–581. Interpretacja Romana Michałowskiego (*Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X-XIII wieku*, Warszawa 1993, s. 62), jakoby Chrobry „czuł się odpowiedzialny przed Bogiem za swój lud”, wydaje mi się zbyt daleko idąca.

¹⁴ *Kronika Thietmara*, VIII 4, s. 584 (tekst oryginału, s. 585).

¹⁵ *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów 1884, rozdz. 7, s. 213. Jest to tzw. legenda *Tempore illo*.

mnijmy, że mimo rozbitcia dzielnicowego, jakie przechodziły kraje tzw. młodszej Europy (zwłaszcza Polska i Ruś), łączyła je organizacyjna jedność kościelna. Z drugiej strony, z misjonarzami i duchownymi przybywała do kraju znajomość nowych umiejętności: czytania, pisania (a zatem utrwalania refleksji czy historii, co sprzyjało ideowej konsolidacji państwa), nowoczesnych struktur organizacyjnych i prawnych (dokument, kancelaria), budownictwa (murowane kościoły oraz palatia). Dzięki chrześcijaństwu zaczął się zmieniać krajobraz kulturalny oraz mentalność ludzka, schryścianizowane zaś krainy wchodziły w orbitę świata grecko-rzymsko-chrześcijańskiego (w wydaniu łacińskim bądź greckim). Patrząc z perspektywy długiego trwania, było to rozciągnięcie cywilizacji grecko-rzymskiej na tereny dawnego *barbaricum*. Wkrótce kraje te same zaczęły wzbogacać kulturę europejską swoimi dokonaniem, a sam akt chrztu wyznaczał cezurę, od której zaczynały się dzieje „współczesnego” państwa¹⁶.

Czy patrząc na dwa tysiąclecia europejskiego chrześcijaństwa, można mówić o desakralizacji Europy? Moim zdaniem nie. Co najwyżej dostrzegamy proces dezinstytucjonalizacji czy – by użyć neologizmu – dezeklezjastyzacji. Proces ten obserwujemy już od czasów reformacji, kiedy protestantyzm stworzył nowy model Kościoła (a właściwie wrócił do starego), oparty na samodzielnych gminach demokratycznie wybierających duszpasterza. Wywodziło się to z wolnościowych praktyk miejskich i miało wielkie znaczenie dla wykształcenia się demokracji lokalnej, jednakże zaburzyło – podobnie jak wcześniejsza wielka schizma – jedność kościelną. W chwili obecnej mieszkaniem Europy (oraz kontynentów pozaeuropejskich, gdzie przyjął się model kultury europejskiej)

¹⁶ Refleksji nad wpływem chrześcijaństwa na rozwój kultury poświęciła liczne studia Brygida Kürbis. Por. np. B. Kürbis, *O życiu religijnym w Polsce X-XII w.*, w: *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 7–55; przedruk w: eadem, *Na progach historii*, Poznań 1994, s. 374–416; eadem, *Kultura wczesnego Poznania: twórcy, opiekunowie, uczestnicy*, w: *Dzieje Poznania*, red. J. Topolski, t. 1, cz. 1, Poznań 1988, s. 101–133; przedruk w: eadem, *Na progach historii*, t. 2: *O świadectwach do dziejów kultury Polski średniowiecznej*, Poznań 2001, s. 187–219. Pomijam tu oczywiście rolę czynnika barbarzyńskiego, którą uwypuklił Karol Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004. Znaczenie przyjęcia chrześcijaństwa dla przejścia od prahistorii do historii (*Vorgeschichtsdarstellung – Vergangenheitsgeschichte*) w przypadku kronikarstwa czeskiego, normańskiego, polskiego i szwedzkiego podkreśla Norbert Kersken, *Geschichtsschreibung im Europa der „nationes”*. *Nationalgeschichtliche Gesamtdarstellungen im Mittelalter*, Köln 1995, s. 775–776. W przypadku latopisów ruskich jest to cezura, ale nie wyznacza końca prahistorii, ibidem, s. 776–777. Potępienie pogaństwa jako wyróżnik dziejopisarstwa węgierskiego i polskiego w XII w. akcentuje Daniel Bagi, *Królowie węgierscy w Kronice Galla Anonima*, Kraków 2008, np. s. 67 („model regionalny” dziejopisarstwa).

ma do wyboru wiele wyznań, może też być agnostykiem czy ateistą. I chyba większość wybiera praktyczny agnostycyzm, bez narzucania sobie obowiązku uczestnictwa we mszy św., liturgii czy nabożeństwie. A jednak i on prześwietlony jest inspiracjami chrześcijańskimi. Najlepiej jest to widoczne, jeśli porównamy świat sprzed wieków i współczesny świat (post?)chrześcijańskiej Europy. Dostrzegamy wtedy różnice, będące wynikiem przyjęcia przez ogół społeczeństw prawd chrześcijańskich. To choćby życzliwość otaczająca przechodniów na ulicach miast zachodnioeuropejskich, rozwój oddolnych ruchów lokalnych, włączenie do życia społecznego wszelkich mniejszości, tolerancja, zdecydowany sprzeciw wobec kary śmierci. Moim zdaniem jest to wynik przeorania umysłów przez naukę Jezusa Chrystusa. Naukę wciąż aktualną i wciąż realizowaną przez cywilizację europejską, nawet jeśli część Europejczyków nie jest tego świadoma.